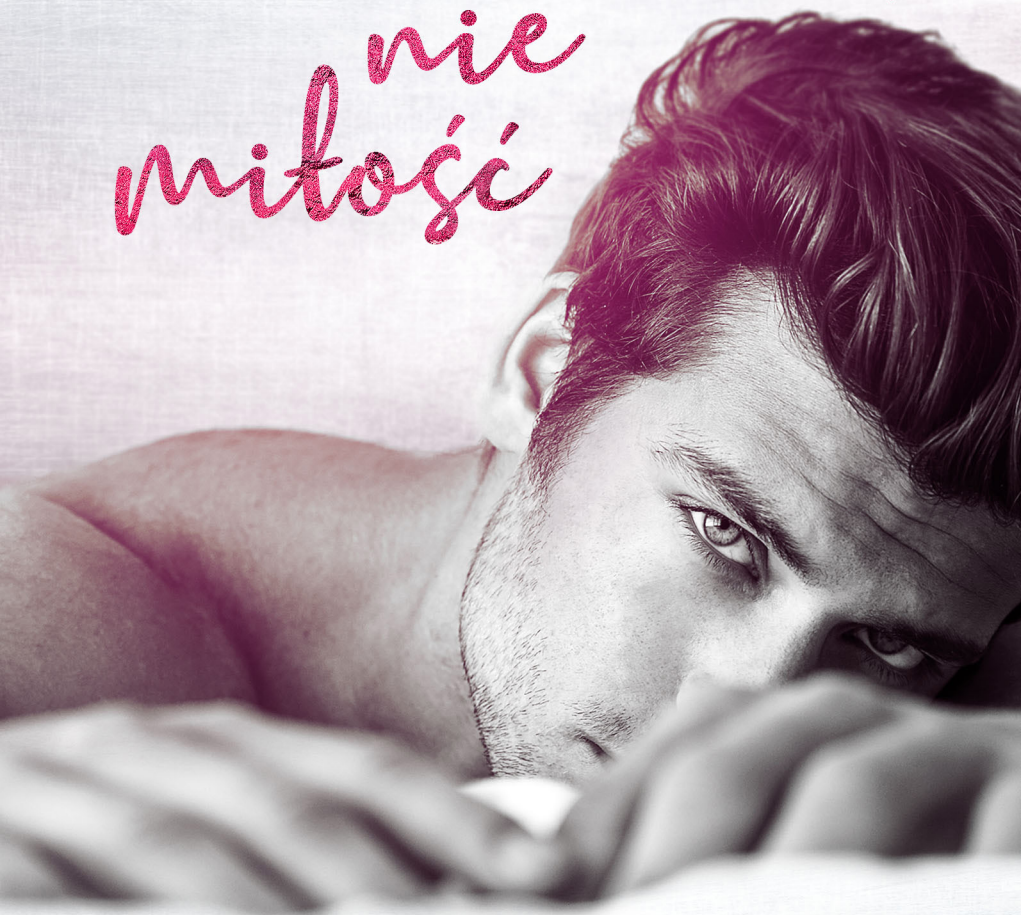


# SEKS,

*nie  
miłość*



VI KEELAND



VI KEELAND

# SEKS, *nie* *mitość*

PRZEŁOŻYŁA  
Sylvia Chojnacka



TYTUŁ ORYGINAŁU:  
*Sex, Not Love*

Redaktor prowadząca: Marta Budnik  
Wydawca: Agata Garbowska  
Redakcja: Justyna Yiğitler  
Korekta: Marta Akuszewska  
Opracowanie graficzne okładki: Łukasz Werpachowski  
Model na okładce: Fabian Castro  
Fotograf: Rafael Catala  
Projekt okładki: © Sommer Stein, Perfect Pear Creative, www.ppcovers.com  
DTP: Maciej Grycz

Copyright © 2018 Vi Keeland

Copyright © 2020 for the Polish edition by Wydawnictwo KobiECE Łukasz Kierus  
Copyright © for the Polish translation by Sylwia Chojnacka, 2020

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone.  
Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek  
techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzednie-  
go uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I  
Białystok 2020  
ISBN 978-83-66436-70-1



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:  
[www.facebook.com/kobiece](https://www.facebook.com/kobiece)



[www.wydawnictwokobiece.pl](http://www.wydawnictwokobiece.pl)

Wydawnictwo KobiECE  
E-mail: [redakcja@wydawnictwokobiece.pl](mailto:redakcja@wydawnictwokobiece.pl)  
Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie  
[www.wydawnictwokobiece.pl](http://www.wydawnictwokobiece.pl)

# Rozdział 1

~ Natalia ~

– Czy sądzisz, że istnieje związek między inteligencją a byciem dobrym w łóżku? – Zaciągnęłam się i wstrzymałam dym w płucach, po czym oddałam jointa mojej najlepszej przyjaciółce. Przynajmniej ta rundka nie skończyła się krztuszeniem i trwającym pięć minut kaszlem. Nie paliliśmy od dziesięciu lat, dokładnie od liceum. Więc chyba możemy w ten sposób oficjalnie zakończyć nasze dzieciństwo: paląc to, co wczoraj Anna skonfiskowała swojemu szesnastoletniemu bratu.

– Niedługo wyjdę za mężczyznę projektującego roboty, które można nauczyć logicznego myślenia. Oczywiście, że według mnie rozbudowanie są lepsze w łóżku. Przecież Derek potrafi ułożyć kostkę Rubika w mniej niż trzydzieści sekund. Cipka jest znacznie mniej skomplikowana.

– Jego kumpel Adam jest uroczy. Ale przez ostatnią godzinę nawijał o jakimś algorytmie, który tworzy dla robota o imieniu Lindsey. Jedyne, co byłam w stanie po-



wiedzieć podczas tej rozmowy, to „wow” i „fascynujące”. Czy mogłabyś zasugerować Derekowi, że powinien sobie znaleźć głępszych znajomych?

Anna się zaciągnęła i odpowiedziała, jednocześnie próbując nie wypuścić dymu, przez co jej głos podniósł się o dwie oktawy:

– Studiował na MIT i pracuje w firmie technologicznej. Nie może za bardzo przebierać w głupkach. – Szturchnęła mnie ramieniem. – Dlatego musisz się tutaj przeprowadzić. Nie wytrzymam, jeśli zbyt długo będą mnie otaczać sami mądrzy ludzie.

– Jakie to miłe. – Westchnęłam. – Dobrze, że Adam jest przynajmniej uroczy.

– Czyli dzisiaj zamierzasz przerwać swoją posuchę?

– Może jutro po ślubie. – Prychnęłam. – Jeśli będzie miał szczęście. Wciąż działałam według nowojorskiego czasu. Dzisiaj zrobię się senna i wrócę sama do łóżka, zanim podadzą deser.

Przyszła panna młoda i ja chowałyśmy się przed resztą gości przybyłych na próbną kolację za pokrytym bluszczem kratowym łukiem ogrodowym na podwórku za restauracją. Nagle przestraszył mnie czyjś głęboki, zachrypnięty głos i niemal przewróciłam tę cholerną konstrukcję.

– A czemu musi mieć szczęście? Wyglądasz tak samo dobrze z przodu jak z tyłu czy po prostu jesteś aż tak próżna?

– Co jest, do cholery...? – Odwróciłam się i w ciemności dostrzegłam zbliżającego się do nas mężczyznę. – Pilnuj własnego nosa.

Facet zrobił jeszcze kilka kroków i stanął w plamie światła, której ja i Anna próbowałyśmy unikać. Oczy niemal wyszły mi z orbit. Był boski. Wysoki, cholernie wysoki – ja miałam metr sześćdziesiąt dwa i dwunastocentymetrowe szpilki, a i tak musiałam odchylić głowę, by na niego spojrzeć. Jego ciemne seksowne włosy wymagały delikatnego przycięcia, jednak taki wygląd mu pasował. Do tego opalona skóra, kwadratowa szczęka, cień zarostu, który pewnie odrastał po dwóch godzinach, bo tyle ten facet miał w sobie testosteronu. Jego oczy w jasnoniebieskim kolorze odróżniały się na tle ciemnej karnacji, a zobaczywszy jego kurze łapki, doszłam do wniosku, że musi się często uśmiechać. I ten uśmiech... to nie był pełen uśmiech, tylko taki bardziej krzywy, zarozumiały uśmieszek.

W pierwszej chwili ciężko mi było przetrwać jego wygląd. Ale gdy ja stałam oszołomiona, Anna rzuciła mu się na szyję.

Miałam nadzieję, że go zna i nie jest aż tak zjarana, jak sądziłam.

– Hunter! Jednak zdążyłeś!

*Fiu, fiu!*

– Oczywiście, że zdążyłem. Nie przegapiłbym ślubu mojego najlepszego kumpla. Przepraszam za spóźnienie. Byłem w Sacramento w interesach i odwołali mój popołudniowy lot, więc musiałem wynająć samochód i tu przyjechać.

Boski podsłuchiwaniec skupił swoją uwagę na mnie. Zaczął od stóp i powoli przesuwał spojrzenie do góry w sposób niewiarygodnie nieuprzejmy, lecz uwodziciel-

ski. Moje sutki stwardniały, gdy zobaczyłam, jak jego tęczęwki w kolorze nieba ciemnieją.

Kiedy skończył, spojrział mi w oczy.

– Tak, zdecydowanie się nie pomyliłem.

Co?

Zobaczywszy moją zdezorientowaną minę, Hunter wyjaśnił:

– Z przodu wyglądasz tak samo dobrze jak z tyłu. Masz rację. Nie wiem, z kim planujesz się przespać, ale to szczęściarz.

Szczęka mi opadła. Nie mogłam uwierzyć, że ten facet miał czelność coś takiego powiedzieć... A mimo to poczułam mrowienie w całym ciele.

– Jej partnerem jest Adam – podsunęła Anna. – To z nim przyszła na ślub. I jutro się z nim prześpi.

Hunter wyciągnął rękę i skinął mi głową.

– Hunter Delucia. Masz jakieś imię, piękna? Czy mam cię nazywać dupą Adama?

Z jakiegoś niewyjaśnionego powodu w głębi czułam, że nie powinnam podawać mu ręki. Ciała moje i jego nigdy nie powinny się zetknąć, ani razu. A mimo to i tak to zrobiłam.

– Nat Rossi – powiedziałam, wyciągając rękę.

– Nat? Czy to jakieś zdrobnienie?

– Od imienia Natalia. Ale nikt mnie tak nie nazywa.

Znowu się uśmiechnął.

– Miło cię poznać, Natalio.

Hunter wciąż trzymał mnie za rękę, kiedy zwrócił się do Anny.

– A dlaczego to Adam jest z tą piękną Natalią, a nie ja?

Moja przyjaciółka fuknęła. Zdecydowanie była zjarana.

– Bo wy byście się pozabijali.

Chyba spodobała mu się ta odpowiedź. Jego oczy błysnęły i znowu na mnie spojrzął.

– Naprawdę?

Poczułam między nami skwierczące iskry, chociaż coś mi mówiło, że ta elektryczność ma coś wspólnego z błyskawicą zapowiadającą burzę. Po raz ostatni czułam taką reakcję między mną a facetem, gdy byłam z Garrettem. W moim kruchym sercu wciąż miałam po tej błyskawicy dziurę.

– Pamiętasz, jak brat Dereka, Andrew, stracił pracę i nie radził sobie w relacjach międzyludzkich? – zapytała go Anna. – Rzadko wychodził z domu, a ja zaczęłam się obawiać, że popadnie w agorafobię.

– Tak – odparł Hunter. – Pamiętam. To było kilka lat temu.

– Zasugerowałam wtedy, żeby znalazł terapeutę, który pomoże mu przejść przez trudny okres w życiu i pokonać lęki. I co wtedy powiedziałaś?

– Że wam odbiło i Andrew jest potrzebny solidny kopniak w tę leniwą dupę i nowa praca.

Anna się uśmiechnęła.

– Nat jest terapeutką behawioralną. Odwiedza ludzi cierpiących na stany lękowe i pomaga im pozbyć się przyzwyczajęń, które wywołują u nich stres.

Hunter uniósł brwi.

– To jest prawdziwy zawód?

Zabrałam swoją rękę z jego uścisku.

– Tak. Pracuję głównie z ludźmi cierpiącymi na zaburzenia kompulsywno-obsesyjne.

– Wow, co ty nie powiesz. Sądziłem, że zmyślasz.

– Hunter pracuje w branży budowlanej – ciągnęła Anna. – Projektuje duże konstrukcje, takie jak centra handlowe. No wiesz, oczyszcza teren z drzew, by zrobić miejsce dla sklepów typu Gap, Baby Gap i Abercrombie. Zbudował galerię zajmującą obecnie część Medley Parku, do którego chodziłyśmy jako dzieciaki. Dorastali razem z Derekiem. Ale teraz rzadko się widują, bo Hunter ciągle podróżuje po kraju i spędza kilka miesięcy w jednym miejscu, zajmując się danym projektem.

Pan Przystojniak wyglądał na zadowolonego z tego podsumowania.

Uśmiechnęłam się do niego słodko.

– Uwielbiałam ten park. Gratuluję zwiększenia śladu węglowego w Upper East Side i zbeczeszczenia środowiska naturalnego.

– Jesteś miłośniczką drzew, co? Wyglądasz mi na prawą rękę Anny. Gdybyśmy zostali parą, to pewnie byśmy się pozabijali.

– Mmm... Mam ochotę na sernik. Chce wam się pić? Mnie strasznie.

Tak. Anna zdecydowanie się zjarała.

– Jeszcze nie zjadłyśmy kolacji – zauważyłam.

– A kogo to obchodzi? Chodźmy po desery. Dalej! – Oblizwała wargi i ruszyła do restauracji bez nas.

Hunter zachichotał.

– Miło było cię poznać, Natalio. A jeśli między tobą i tym nudziarzem Adamem nie wypali, to mieszkam

w pokoju trzysta piętnaście w hotelu. – Puścił do mnie oko i wyszeptał mi do ucha: – Może i się pozabijamy, marzę o śmierci podczas zabójczego seksu.



– Czy te miejsca są wolne?

Adam i ja właśnie kończyliśmy deser, gdy Hunter podszedł do nas i wskazał na dwa puste krzesła przed nami. Para, która je wcześniej zajmowała, zmyła się kilka minut temu.

– Nie – skłamałam.

Adam był na tyle miły, że mnie poprawił.

– Właściwie siedzieli tam Eric i Kim, ale pożegnali się chwilę temu, nie pamiętasz, Nat?

Na twarzy Huntera wykwitł szeroki, triumfujący uśmiech. Odsunął krzesło dla swojej partnerki, a sam zasiadł naprzeciwko mnie.

– To jest Cassie. Bogini technologii. Ukończyła Caltech. Cassie, czy poznałaś już Adama?

Oczy Adama błysnęły zainteresowaniem.

– Spotkaliśmy się dzisiaj po południu. Ale nie sądziłem, że pracujesz w branży technologicznej. Ja ukończyłem MIT. Pracuję z Derekiem w Clinique i zajmuję się programowaniem robotów.

W tym momencie Adam i Cassie pograżyli się w rozmowie. Żadne z nich nie zauważyło, że gromiłam wzrokiem ich swata.

Pochyliłam się w stronę Huntera i uśmiechnęłam przez zaciśnięte zęby.





WYDAWNICTWO  
**KOBIECE**

Spodobał Ci się fragment tej książki?

Zamów ją w naszej księgarni

**[www.WYDAWNICTWOKOBIECE.pl](http://www.WYDAWNICTWOKOBIECE.pl)**

Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

 [www.facebook.com/kobiece](https://www.facebook.com/kobiece)



ul. Andersa 40A  
15-113 Białystok

e-mail: [redakcja@wydawnictwokobiece.pl](mailto:redakcja@wydawnictwokobiece.pl)

tel. 731-019-059